



The Holy See

UROCZYSTOŚĆ OBJAWIENIA PAŃSKIEGO

HOMILIA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA

*Bazylika Świętego Piotra
Czwartek, 6 stycznia 2022 r.*

[Multimedia]

Mędrcy są w drodze do Betlejem. Ich pielgrzymka przemawia także do nas, wezwanych, aby podążać ku Jezusowi, ponieważ On jest gwiazdą polarną, która rozświetla firmament życia i kieruje nasze kroki ku prawdziwej radości. Ale skąd wyruszyła pielgrzymka Magów do Jezusa? Co skłoniło tych ludzi Wschodu do wyruszenia w podróż?

Mieli doskonałe argumenty, by nie wyruszyć w drogę. Byli mędrkami i astrologami, mieli sławę i bogactwo. Osiągnąwszy takie bezpieczeństwo kulturowe, społeczne i ekonomiczne, mogli się zadowolić tym, co znali i co mieli, mogli spać spokojnie. Tymczasem pozwalają, by zaniepokoiło ich pytanie i znak: „Gdzie jest nowo narodzony? Ujrzeliśmy bowiem Jego gwiazdę...” (Mt 2, 2). Ich serce nie pozwala popaść w odrętwienie w otchłani apatii, lecz pragnie światła; nie wlecze się znużone lenistwem, lecz jest rozpalone tęsknotą za nowymi perspektywami. Ich oczy nie są zwrócone na ziemię, lecz są oknami otwartymi ku niebu. Jak powiedział Benedykt XVI, byli „ludźmi niespokojnego serca” [...] Ludźmi oczekującymi, którzy nie zadowalali się swymi pewnymi dochodami i swoją prawdopodobnie znaczącą pozycją społeczną [...]. Byli poszukiwaczami Boga” (Homilia, 6 stycznia 2013 r.).

Skąd bierze się ten zdrowy niepokój, który doprowadził ich do pielgrzymowania? Bierze się z *pragnienia*. Oto ich tajemnica wewnętrzna: umiejętność pragnienia. PrzemyślmY to. Pragnąć oznacza podtrzymywać ogień, który płonie w nas i pobudza nas do poszukiwania poza tym, co doraźne, poza tym, co widzialne. Pragnienie jest akceptacją życia jako tajemnicy, która nas przerasta, jako ciągle otwartej szczeliny, która zaprasza nas do spojrzenia poza nią, ponieważ

życie jest nie „tylko tutaj”, ale jest także „gdzie indziej”. Jest jak puste płótno, które trzeba pomalować. Wielki malarz, Van Gogh, napisał, że potrzeba Boga doprowadziła go do wyjścia w nocy, aby namalować gwiazdy (por. *List do Theo*, 9 maja 1889 r.). Bo takimi właśnie stworzył nas Bóg: przepelnionych pragnieniem, zwróconych, jak Magowie, ku gwiazdom. Bez przesady możemy powiedzieć, że jesteśmy tym, czego pragniemy. Ponieważ to właśnie pragnienia poszerzają nasze spojrzenie i popychają życie do wyjścia poza: poza zapory nawyków, poza życie zbanalizowane konsumpcją, poza wiarę powtarzalną i znużoną, poza lęk przed podjęciem ryzyka, przed zaangażowaniem się na rzecz innych i na rzecz dobra. „Całe życie dobrego chrześcijanina - mówił św. Augustyn - jest świętą tęsknotą” (*Homilie na Pierwszy List św. Jana*, IV, 6, PSP t. XV, cz. druga, Warszawa 1977, s. 425).

Bracia i siostry, tak jak w przypadku Mędrców, podobnie i dla nas: droga życia i droga wiary potrzebują pragnienia, wewnętrznej energii. Czasami żyjemy duchem „parkingu”, żyjemy zaparkowani, bez tej energii pragnienia, która pozwala nam iść do przodu. Warto, abyśmy zadali sobie pytanie: gdzie jesteśmy *na drodze wiary*? Czy nie utknęliśmy zbyt długo, zaparkowani w konwencjonalnej, zewnętrznej, formalnej religii, która nie rozpala już serca i nie przemienia życia? Czy nasze słowa i rytuały wyzwalały w sercach ludzi pragnienie podążania ku Bogu, czy też są „martwym językiem”, mówiącym tylko o sobie i do siebie? To smutne, kiedy wspólnota wierzących nie żywi już pragnień i znużona wlece się w zarządzaniu sprawami, zamiast dać się oczarować przez Jezusa, przez rozsadzającą i niepokojącą radość Ewangelii. To smutne, gdy ksiądz zamknał drzwi pragnienia; jest smutne popadanie w klerykalny funkcjonalizm, bardzo smutne.

Kryzys wiary, w naszym życiu i w naszych społeczeństwach, ma również związek z zanikiem pragnienia Boga. Ma on związek z uśpieniem ducha, z przyzwyczajeniem do zadowolenia z życia z dnia na dzień, bez zadawania sobie pytania, czego Bóg od nas chce. Staliśmy się zbyt skupieni na mapach ziemi i zapomnieliśmy o wznoszeniu spojrzenia ku Niebu. Jesteśmy syci wieloma rzeczami, ale brakuje nam tęsknoty za tym, czego nam brakuje. Tęsknoty za Bogiem. Skupiliśmy się na naszych potrzebach, na tym, co będziemy jedli i w co się przyodziewemy (por. *Mt 6, 25*), pozwalając, by wyparowała tęsknota za czymś więcej. I jesteśmy w stanie jadłowstrętu wspólnot, które mają wszystko, a często nie odczuwają niczego w swoich sercach. Osoby zamknięte, wspólnoty zamknięte, biskupi zamknięci, księża zamknięci, konsekrowani zamknięci. Ponieważ brak pragnienia prowadzi do smutku, do obojętności. Smutne wspólnoty, smutni księża, smutni biskupi.

Przede wszystkim jednak spójrzmy na siebie i zadajmy sobie pytanie: jak przebiega *droga mojej wiary*? Jest to pytanie, które możemy sobie dziś zadać, każdy z nas. Jak przebiega droga mojej wiary? Jest zaparkowana, czy jest w ruchu? Wiara, aby wyruszyć i wyruszać na nowo, musi być pobudzona przez pragnienie zaangażowania się w przygodę żywej i ożywiającej relacji z Bogiem. Ale czy moje serce jest nadal ożywione pragnieniem Boga? Czy też pozwalam, by przyzwyczajenia i rozczarowania je gasiły? Dziś, bracia i siostry, jest dzień, aby zadać sobie te pytania. Dziś jest dzień, aby powrócić do *pobudzania pragnienia*. A jak to uczynić? Pójdźmy do

„szkoły pragnień”, pójdźmy do Mędrców. Oni nas nauczą, w ich szkole pragnienia. Przyjrzyjmy się krokom, jakie podejmują i wyciągnijmy z nich pewne nauki.

Po pierwsze, *wyruszają* w chwili, gdy wschodzi gwiazda. Uczą nas, że każdego dnia musimy zaczynać od nowa, zarówno w życiu, jak i w wierze, ponieważ wiara nie jest zbroją, która nas usztywnia, lecz fascynującą podróżą, ciągłym i niespokojnym ruchem, zawsze w poszukiwaniu Boga.

Ponadto Magowie w Jerozolimie *pytają*: pytają, gdzie jest Dzieciątko. Uczą nas, że trzeba zadawać pytania, słuchać uważnie pytań serca, sumienia, bo tak często przemawia Bóg, który zwraca się do nas bardziej z pytaniami, niż z odpowiedziami. I tego musimy dobrze się nauczyć: Bóg zwraca się do nas bardziej z pytaniami, niż z odpowiedziami. Ale pozwólmy się też niepokoić pytaniami dzieci, wątpliwościami, nadziejami i pragnieniami ludzi naszych czasów. Droga jest pozwolenie, aby stawiano nam pytania.

Dalej, Magowie *rzucają wyzwanie* Herodowi. Uczą nas, że potrzebujemy odważnej wiary, która nie boi się rzucić wyzwania mrocznej logice władzy i która staje się ziarnem sprawiedliwości i braterstwa w społeczeństwie, w którym także dzisiaj wielu Herodów sieje śmierć i dokonuje rzezi ubogich i niewinnych, przy obojętności wielu.

Wreszcie Magowie *wracają „inną drogą”* (Mt 2, 12): prowokują nas do podjęcia nowych dróg. To jest kreatywność Ducha Świętego, który zawsze czyni rzeczy nowe. Jest to także, w tym momencie, jedno z zadań Synodu, który podejmujemy: podążać razem, słuchając, aby Duch Święty podpowiedział nam nowe drogi, sposoby niesienia Ewangelii do serc tych, którzy są obojętni, którzy są daleko, którzy stracili nadzieję, ale szukają tego, co znaleźli Magowie: „wielkiej radości” (por. Mt 2, 10). Wychodzić dalej, iść do przodu.

W u końca wędrówki Mędrców następuje jednak moment przełomowy: po przybyciu do celu „padli na twarz i oddali pokłon Dzieciątku” (por. w. 11). *Adorują*. Pamiętajmy o tym: droga wiary znajduje bodziec i spełnienie tylko w obecności Boga. Tylko wtedy, gdy odzyskamy smak adoracji, odnowi się pragnienie. Pragnienie prowadzi cię do adoracji, a adoracja pozwala ci odnowić pragnienie. Ponieważ pragnienie Boga wzrasta tylko w obecności Boga. Bo tylko Jezus uzdrawia pragnienia. Od czego? Uzdrawia z dyktatury potrzeb. Serce staje się bowiem chore, gdy pragnienia pokrywają się tylko z potrzebami. Bóg natomiast uwzniośla pragnienia i oczyszcza je, uzdrawia, leczy z egoizmu i otwiera nas na miłość do Niego i do naszych braci. Dlatego nie zapominajmy o adoracji, o modlitwie adoracji, która nie jest zbyt powszechna pomiędzy nami: adorować, w ciszy. Dlatego proszę, nie zapominajmy o adoracji.

Idąc tak każdego dnia, będziemy pewni, tak jak Magowie, że nawet w najciemniejsze noce świeci gwiazda. Jest to gwiazda Pana, który przychodzi, aby zatroszczyć się o nasze kruche człowieczeństwo. Wyruszmy ku Niemu. Nie pozwólmy, aby apatia i rezygnacja miały moc

uwięzienia nas w smutku banalnego życia. Nabierzmy niepokoju Ducha, niepokoju serc. Świat oczekuje od ludzi wierzących odnowionego impulsu w kierunku nieba. Jak Magowie, podnieśmy głowy, wsłuchajmy się w pragnienie naszych serc, idźmy za gwiazdą, którą Bóg rozpala nad nami. I jak niespokojni poszukiwacze, bądźmy stale otwarci na Boże niespodzianki. Bracia i siostry, pragniemy, szukajmy, adorujmy.